

# Dziuba, Andrzej Franciszek

---

## Wyzwanie ekologiczne

---

Studia Płockie 24, 45-56

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Andrzej F. Dziuba

## WYZWANIE EKOLOGICZNE

Obserwowany świat flory i fauny wskazuje na niezwykle i harmonijne zasady wzajemnego współzycia i korelacji. Prawidła te zakodowane są w ich naturę i stanowią istotny element istnienia oraz przekazywania życia. Przyszłość jest jakby zadana twórczo w samo zaistnienie wszystkich istot żywych. W ten realizm wkracza człowiek jako jedna z istot żywych, ale jako szczyt stworzenia obdarzony także wolną wolą, rozumem oraz odpowiedzialnością za wszystko co go otacza. Owa odpowiedzialność nakłada niezwykle zobowiązania odnoszące się na przestrzeni dziejów do odziedziczonego patrimonium, do jego terażniejszości i przyszłości. Człowiek jest włodarzem stworzenia i winien je przekazać następnym pokoleniom. Można nawet powiedzieć, iż jest to swoiście rozumiana polityka, a więc umiejętność, celowość, konsekwencja i realizm.

Polityka ekologiczna staje jako wyzwanie, wobec którego nie można dziś stosować już uników czy błędów lub zaniedbań. Przecież jest ona doświadczana codziennie to w obrazie dobra jak i zła. Podstawowym jest jednak odniesienie jej do etyki. Wartościowanie staje jako ludzkie zaangażowanie w zadany świat. Tylko kierując się etycznymi zasadami ekologia może przynieść spodziewane owoce w całokształcie kompleksów jakie ona stanowi, tak na dziś jak i jutro. Jawi się jako szansa dalszego wydoskonalania ziemi i czynienia jej sobie poddaną.

### I

Wspomniane wyżej realia całej przyrody, kiedyś tak harmonijnie współzyczące z człowiekiem, który przecież jest także jej komponentem, oczywiście w pewnym sensie, od pewnego czasu zostały naruszone, zachwiane, w niektórych płaszczyznach wręcz w sposób niebezpieczny. Powszechnie dostrzega się kryzys ekologiczny, który ostatecznie ma swe konsekwencje odnoszące się do całej ludzkości. Informacja, że coś wydarzyło się daleko nie niesie spokoju, ale winna wzmagać odpowiedzialność wspólnotową. Granice, podziały polityczne czy społeczne, kultura czy religia nie chroni przed skutkami ekologicznych tragedii. Tylko zaś człowiek jest i może być coraz bardziej świadomy tych zagrożeń. Wołanie o tę świadomość i praktyczny jej wyraz dochodzi ze wszystkich stron.

Ludzkość w rozwoju siebie oraz doskonaleniu warunków życia nie może odzielić się od stosunku do przyrody. Jest to symbioza życiowa. Oczywiście, na pierwszym miejscu jawi się zaspokojenie potrzeb człowieka jako istoty fizycznej i duchowej. Są one jakby automatycznym elementem życia ludzkiego. Obie sfery rozszerzają swe dążenia i pole elementów składowych na całokształt spełnienia ziemskiego pielgrzymowania. Trudno zaś nie dostrzec, iż minimum, przy przyroście naturalnym i podnoszeniu się standartu życia, wymaga dodatkowych nakładów środków pochodzących z przyrody. Nikt nie kwestionuje charakteru służebnego przyrody. Jawiąca się jednak zachłanność i nieodparte dążenie do dobrobytu powoduje jej wkorzystywanie w sensie negatywnym, z konsekwencjami zachwiania naturalnych prawideł. Dążenie do zysków dokonuje się za cenę nierozważnego nadużywania dóbr naturalnych tak w świecie flory jak i fauny. Chęć posiadania bierze przewagę nad realizmem natury, a więc i własnym. Dążenia człowieka, które winny być budowane na doświadczeniach przeszłości, realizowane w teraźniejszości z jednoczesną wizją przyszłości nie mogą pomijać problematyki ekologicznej. Jest ona w swoim kompleksowym obrazie w sposób zwrotny związana z człowiekiem. Tylko na ziemi istnieje jedyna szansa pielgrzymiego doskonalenia siebie i świata, ale nie niszcząc go. Istnieje przecież wzajemna współzależność, a byłoby błędem stwierdzenie, iż rozum ludzki, że człowiek zdolny jest w pełni istnieć i rozwijać się bez świata przyrody.<sup>1</sup>

Człowiek ze swej natury istnieje i rozwija się w określonym miejscu i czasie. Jest istotą czasową i ziemską. Parametry te nie są tylko abstrakcyjnymi danymi, ale realnymi czynnikami jego „agere” i „essere”. Jest to z jednej strony ograniczenie, a z drugiej wielkość. Oczywiście, istnieje tu niebezpieczeństwo przeakcentowania jednego z tych elementów, podczas gdy we właściwym rozumieniu siebie konieczne jest realizowanie obu, i to w realizmie siebie, istoty fizycznej i duchowej. Postęp cywilizacyjny nie zawsze idzie w parze ze świadomością etyczną, i to rozumianą indywidualnie i wspólnotowo. Wielowarstwowość jest szczególnie szansą człowieka, także środowiskowa. Tymczasem środowisko naturalne ulega bardzo łatwo zniszczeniu, i to często w formie trudnej do naprawy czy zahamowania procesów dewastacyjnych. Co więcej, bardzo często nie istnieje nawet świadomość owego dokonywanego zła. Natura przecież kieruje się określonymi prawami, i jak się czasem zwykło mówić, upraszczając w pewnym sensie, nie da się jej oszukać. Mechanizmy natury stanowią integralną część funkcjonowania świata, a w nim i człowieka.

W świadomości wielu ludzi rozwój ekonomiczny wydaje się być wystarczającym argumentem odniesienia do środowiska naturalnego. Pogoń za dobrem doraźnym przysłania czy niszczy dobro natury. Postęp cywilizacyjny, doskonalenie warunków życia, pracy, wypoczynku czy rozrywki zdają się usprawiedliwiać cenę płaconą przez człowieka na rzecz otaczającej go przyrody.<sup>2</sup> Czy zysk musi zawsze łączyć się ze stratą, zniszczeniem czy złem? Ekonomizm i konsumizm, które w radykalnej formie dotyczą tylko części mieszkańców ziemi zbierają jednak w stosunku do całej ludzkości coraz to większe żniwo nieodwracalnych zniszczeń i naruszeń porządku środowiska naturalnego. Trzeba powiedzieć wręcz brutalnie, iż to właśnie człowiek pada ofiarą wąsko rozumianego konsumizmu czy ekonomizmu. Jest to w pewnym sensie

mechanizm świadomego szkodenia sobie samemu. Realia współzależności człowieka i środowiska naturalnego są tak skonstruowane, iż dostrzegane sukcesy oraz porażki odnoszą się do obu stron. Czasem, w zaślepieniu, wydaje się, iż człowiek odniósł sukces w dogadzaniu swym zachciankom, faktycznie jednak równocześnie przyczynił się do zniszczenia środowiska, a w dalszej perspektywie i naruszenia swej godności, a często i swego fizycznego życia. Trudno uwierzyć w sytuację równoczesnego zysku i straty.

Zanieczyszczenie środowiska jest stosunkowo łatwe do zaobserwowania, przynajmniej w wymiarze miejsca zamieszkania i życia. Ma ono jednak swój wymiar ponadczasowy i przekraczający wymiary geograficzne. Przyroda żyje w innym realizmie istnienia. Ich ciężar szkodliwości i niesione zagrożenie nie zawsze jest uświadamiane, zwłaszcza gdy nie ma natychmiastowych skutków indywidualnych. Trzeba jednak powiedzieć, iż zanieczyszczenia przyczyniają się do przedwczesnych zejść i różnego rodzaju chorób znanych a nawet i nieznanymi. Podobnie jest gdy odpady powstałe w środowisku naturalnym, nie mówiąc już o odpadach promieniotwórczych. Wpływają one bowiem razem na nieokreślone w czasie i zasięgu naruszenie mechanizmów relacyjnych człowiek - przyroda.<sup>3</sup> Choroby i śmierć, ich natężenie, formy czy przejawy są w znacznym stopniu uzależnione od całokształtu kryzysu ekologicznego. Mechanizmy te nie są jeszcze w pełni zbadane. Ciężar dolegliwości niesionych przez człowieka jest jakby współwymierny do dolegliwości zadanych przez ludzkość a niesionych przez środowisko naturalne. Ten pierwszy winien jednak być istotą, która jest zdolna w odpowiedzialny sposób korzystać ze swej rozumności, zdolności, przewidywania, ale także i roztropności dla dobra całego świata.

Czymś naturalnym wydaje się zatroskanie o własne życie, zdrowie i rozwój. Jest to zwyczajna ludzka prawidłowość istoty rozumnej i wolnej. Trzeba jednak i tu płacić określoną cenę, która staje się niekiedy niegodna człowieka, gdy narusza prawa innych, gdy kieruje się egoizmem, gdy nie widzi troski osobistej o przyszłość. Można dziś zauważyć, iż człowiek współczesny staje się jakby wrogiem przyszłości, a szczególnie wrogiem przyszłych pokoleń i świata. Tak przynajmniej się zachowuje. Zostawia on bowiem po sobie najbardziej niebezpieczne „dary”, które naruszając podstawowe zasady wzajemnego współżycia, nie świadczą o świadomości odpowiedzialności wzajemnej za dar przyszłości świata i ludzkości. Czyż to nie jest swoista, nie do końca jasno wypowiedziana wojna przeciw przyszłym generacjom ludzi; czy można taką wojnę usprawiedliwić? Można być już dziś wrogiem przyszłych pokoleń, m. in. poprzez przekazany im „dar” zanieczyszczenia czy odpadów, a wraz z nim „dar” chorób i śmierci.

Rozwój ekonomiczny człowieka, a wraz z nim i otaczającego go świata pojęty pozytywnie, jest realizmem doskonalenia ziemi i czynienia jej sobie poddaną. To wielkie zadanie włączenia w dzieła Boże.<sup>4</sup> Jest jednak często jednocześnie i działaniem przeciw całemu środowisku naturalnemu, tworzy ono bowiem wielki wewnętrznie powiązany organizm. Dostrzega się, w różnych miejscach świata, tak „niedorozwój” jak i „nadorozwój” przemysłowy czy urbanistyczny. Te zaś parametry nie są obojętne w relacji do środowiska naturalnego. To jest jedna z płaconych cen. Oba wymiary

mogą dać ludziom możliwość niszczenia siebie i współzycia między sobą. Dziś często występują one łącznie. Kryzys ekologiczny związany z rozwojem czy też niedorozwojem nie jest tylko teoretycznym faktorem, ale realnym wymiarem życia określonych grup ludzi, a tym samym ich odniesienia do innych. Może to być symptom ukryty czy nieuświadomiany. Człowiek pozostaje zawsze istotą relacyjną, w płaszczyźnie fizycznej i duchowej, a więc do Boga, innych ludzi, siebie samego i otaczającego go świata żywego oraz martwego. To jest wyjątkowa szansa rozwoju i doskonałości. Pytanie jawi się, co zostawi on jako dar przyszłym pokoleniom, mimo swej dumy uzyskanych osiągnięć, a skrycie ukrywanych braków?

Kryzys ekologiczny jest faktem, który nie wymaga dowodów czy przykładów. Wymaga jednak uświadomienia i to czasem drastycznego. Każdy realnie obserwujący, otaczające świat a także i człowieka środowisko naturalne dostrzega, iż aktualnie stosowana droga wykorzystywania zasobów ziemi wiedzie w ślepy zaułek. Zjawisko to niepokoi opinię publiczną i polityczną, a na specjalistów nakłada obowiązek stosownych badań.<sup>5</sup> Trzeba obudzić i rozwijać świadomość ekologiczną, aby mogła znaleźć swój wyraz w konkretnych programach i działaniach. Powstają jednak konkretne pytania dotyczące praktycznych działań i podejmowanych akcji. Wreszcie co z ich skutecznością, tak oczekiwaną? Dostrzegany kryzys ekologiczny wymaga wspólnych działań, i nikt nie powinien się uchylać od osobistego zaangażowania. Ostatecznie, przecież każdy człowiek doświadcza na sobie, mniej lub bardziej świadomie, skutki owego kryzysu. Przede wszystkim idzie o zorganizowane działania w płaszczyźnie państwowej i międzynarodowej. Objawy zaś mogą przybierać niezwykle różnorodne formy, zakresy czy postacie; tu dotknięto wybiórczo tylko niektóre.

## II

Problematyka szeroko rozumianego rozwoju człowieka nie może być oddzielona od kwestii środowiska naturalnego, a więc miejsca jego realizacji. Do nich zaś obu odnoszą się wartości etyczne, na bazie których istnieje pozytywna szansa właściwej koordynacji poszukiwań rozwiązań zagadnień ekologicznych.<sup>6</sup> Spójna, moralna wizja świata pozwala żywić nadzieje rozwoju i ugruntowania się właściwej świadomości ekologicznej, a w dalszej perspektywie ocalenia środowiska naturalnego, jedynego miejsca ziemskiego pielgrzymowania ludzkości. Nie można bowiem ekologii rozpatrywać w oderwaniu całokształtu problematyki życia człowieka w świecie.

Całokształt zagadnień ekologicznych, zwłaszcza w ich negatywnych obrazach winien być poddany ocenom etycznym, a więc wychodzącym od podstawowych wartości, a zwłaszcza godności osobowej człowieka. Ta wartość jest podstawowym principium jego wielkości, a zarazem jedynym motywem spełnianego w nim i przez niego dzieła stwórczego i zbawczego.<sup>7</sup> W człowieku zaś wyjątkowych mocy nabiera i stworzenie. Ocena etyczna zakłada oczywiście dostrzeżenie najpierw i właściwe rozeznanie pozytywnie rozumianego szacunku do przyrody, aby na tej bazie budować pokój z całym stworzeniem. Jest to pokój zadany w Chrystusie jako Głowie, którego dzieło otwarte jest ku pełni stworzenia.

Wezwanie człowieka do panowania nad ziemią zostało naruszone grzechem pierwszych rodziców, który zniszczył panującą harmonię. Ten idealny plan był zamierzony przez Boga. Stworzenie poddane zostało odtąd marności, która zwyciężona została w zbawczym dziele Chrystusa, poprzez akt nowego stworzenia. Jezus Chrystus zaoferował siebie ku przemianie człowieka i świata. Ludzkość oczekuje jednak „nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3, 13). Świadomość oczekiwania nie zwalnia z wysiłku i osobistego zaangażowania w dzieło naprawy i doskonałości. Jest to także możliwość włączenia się w kontynuowane dzieło stwórczo-zbawcze Boga w Chrystusie. Sprzeciwiając się naturze stworzenia człowiek wprowadza nieporządek, który odbija się ujemnie na reszcie stworzenia. Obojętność na widoczny oraz doświadczany porządek i harmonię istniejące w świecie powoduje także spustoszenie w przyrodzie. Świat i człowiek tworzą pewną jedność m. in. doświadczaną we współzależności. W podjęciu działań nie można pominąć odwołania się do konieczności przeciwdziałania kryzysowi wartości moralnych, które są fundamentalne dla kształtowania świadomości ekologicznej. Zatem istnieje potrzeba zaangażowania człowieka w jego pełni człowieczeństwa, które tworzy m.in. całą sferę moralno-etyczną.

Niszczenie środowiska przyrodniczego dokonywane jest w sensie najbardziej generalnym przez grzech człowieka. W ludzkim wnętrzu słabym i nieuporządkowanym tkwi podłoże wszelkich świadomych i wolnych aktów zewnętrznych, a w tym i działań przeciw dobrom natury. Niszczenie otoczenia jest niezrozumieniem jego funkcji życiowych, jest najczęściej ujawnieniem grzechów, bowiem tylko człowiek może być świadomym sprawcą zła, a ono z kolei dojrzewa i rodzi się w sercu. Nie zawsze świadomie, ale faktycznie, przeciwdziałając naturze i jej porządkowi ludzkość powoduje niszczenie samej siebie, nie zawsze uświadamiane, bo pośrednie i długofalowe. Owa symbioza jest także widoczna w podłożu skutków, które mogą niejednokrotnie potęgować się, gdyż taka jest sama natura grzechu. Jest on zaborczy, a jednocześnie skuteczny w zdobywaniu nowych płaszczyzn swego niszczącego działania. Grzech nie jest wyizolowanym, jednostkowym aktem ale zawsze ma wymiar społeczny. Szczególnie widoczne jest to w całym kryzysie ekologicznym, który stanowi niezwykle złożony i rozczłonkowany problem.

Stąd jawi się szczególnie pilna potrzeba wyzwolenia się z grzechu, która zresztą odnosi się do całego życia i wszystkich jego sfer relacyjnych (Bóg, inni ludzie, świat i sam do siebie). Nie może być ono widziane tylko w zewnętrznych i spektakularnych gestach odnoszących się np. do walki społecznej. Wyzwolenie zakłada przede wszystkim konieczność podjęcia wysiłku nawrócenia trwającego jako świadomość i postawa. Ono zaś ma wymiar indywidualny i społeczny, a więc odnosi się tak do obudzenia jak i rozwoju świadomości ekologicznej.<sup>8</sup> Niezbędnym jest rozpoczęcie skutecznej pracy od wnętrza, bowiem grzech zawsze ostatecznie pochodzi z serca człowieka, z jego wolności wyborów i działań. Jest on smutnym i negatywnym, ale obrazem wolności i odpowiedzialności ludzkiej. Konieczna jest zmiana postępowania i nowa orientacja w całym sposobie życia. Idzie tu tak o zmianę postępowania praktycznego jak i o nawrócenie wewnętrzne, takie bowiem dopiero wyzwolenie może pozwolić na

odpowiedzialne podjęcie problemów ekologicznych, przy świadomości rangi osobowego działania etycznego. Przemiana serca jest autentycznym i pewnym gwarantem postawy serca wobec całej przyrody, a w tym siebie samego oraz całej ludzkości.

Istotnym zobowiązaniem wobec kryzysu ekologicznego jest niezbędność zreformowania struktur gospodarczych oraz technicznych.<sup>9</sup> Zresztą jest to także ogólny wymóg w procesie rozwojowym ludzkości. Ich złe funkcjonowanie czy wręcz zła struktura ma swe podłoże w wielorakim grzechu człowieka. Tu jednak może ona przybierać, obok grzechu indywidualnego, także formy grzechu społecznego, strukturalnego czy wspólnotowego. Stwarza on podatny grunt dla szerzenia się różnych przejawów zła, w które wciągane są różne kręgi ludzi i wspólnot, choć ostatecznie pozostanie on jako osobowa postawa człowieka. Zauważa się swoiste przymuszenie do zła poprzez uwarunkowania czy przynaglenia także różnymi czynnikami zewnętrznymi. Istnieją nawet pewne zorganizowane mechanizmy ku złu. Oczywiście, nie idzie tu o jakiś ślepy los czy fatum, ale świadome działania. Grzech społeczny, w płaszczyźnie kryzysu ekologicznego, ma szczególnie ostre wyrazy, zwłaszcza w przeciwdziałaniu dobru wspólnemu ludzkości, rozumianemu szeroko, także w perspektywie przyszłości. Zawsze jednak ten rodzaj grzechu jest owocem, nagromadzeniem i zbiorem różnych grzechów osobistych. Niszczenie środowiska ostatecznie jednak dokonywane jest przez konkretnych ludzi, gdy idzie o samo rozumienie faktu zła jako elementu osobowego.

Oczekiwana reforma strukturalna i techniczna społeczności na różnych poziomach winna prowadzić do całkowitego wyeliminowania okazji do nadużyć czy wyzysku. Trzeba wypowiedzieć walkę egoizmowi. Realizm środowiska społecznego, tak w miejscu pracy jak i życia, może być okazją do decyzji pogłębiających skłonności do zła, tym bardziej, gdy w ekologii wydaje się czasem trudne dostrzeżenie bezpośrednich skutków czynionego grzechu. Krótkowzroczność jest także przejawem grzechu i zamknięciem się na perspektywę. Zwłaszcza problem wyzysku staje jako brutalna prawda podziałów świata, uwarunkowań i cen rozwoju krajów, które wchodzą na drogę industrializacji czy urbanizacji.<sup>10</sup> Wschód - Zachód, Północ - Południe to hasła, symbole drogi znaczonej wysiłkiem, sukcesem, ale i porażkami rozwoju całej ludzkości. Reforma zdaje się dawać tu pewne szanse uratowania ich zasobów naturalnych czy innych wartości, które mimo geograficznego umiejscowienia i przyporządkowania państwowego mają odniesienie do całego ekosystemu światowego. Granice polityczne czy systemowe, a nawet i gospodarcze nie dotyczą zasadniczo ekologii.

Struktury gospodarcze i techniczne nigdy nie powinny stwarzać okazji do dominacji czy manipulacji jednych nad drugimi. Prawidłowości poprawnie rozumianej sprawiedliwości wymagają pełnej wolności człowieka, także w jego strukturach społecznych. Idzie tu przede wszystkim o ich praktyczny wyraz w określonych uwarunkowaniach zewnętrznych. Przeżywane osobowo wyzwolenie z grzechu, jednoznacznie wskazuje na niezbędność przemian społecznych, tym bardziej, gdy odnoszą się one także do wspólnot państwowych czy międzynarodowych. Harmonia drogi dobra wewnętrznego winna mieć swój wyraz zewnętrzny. Realia ekologiczne są ze swej natury szczególnie czułe i wrażliwe na manipulacje, zwłaszcza negatywnie skuteczne w

perspektywie czasu. W działaniach przeciw przyrodzie nie da się nic ukryć. Grzech zaś zdaje się zbierać tu wyjątkowo obfite żniwo. Często właśnie dominacje i panowanie w sposób niewidoczny wykorzystywane są jako środowisko czy środek własnych egoistycznych postępów, choć niestety zazwyczaj wracają zwrótnie - co jest swoistą prawidłowością - jako zło naruszonej przyrody. Dostrzeżenie, iż grzech jest podstawą i ostatecznym źródłem tych przejawów niewoli, a dalej zaniedbań lub wręcz czynionego zła strukturalnego czy technicznego wskazuje, iż etyka ma wjątkowe prawo w rozwiązywaniu kryzysu ekologicznego.

Wiele elementów spomnianego kryzysu wskazuje, iż jest on przede wszystkim problemem moralnym. Objawy zaś są tylko doświadczonymi konsekwencjami. Powołanie człowieka do odpowiedzialności za dzieła stwórcze wymaga przestrzegania zasady, iż ekosystem jest sprzężony zwrótnie w ramach wszystkich jego dziedzin, tak ogólnych jak i szczegółowych. Także świadomość perspektywy wpływu teraźniejszości na jakość życia przyszłych pokoleń nakłada ściśle zobowiązania moralne. Cała ludzkość, poszczególne osoby, wspólnoty, narody i organizacje międzynarodowe, mają obowiązek wzięcia na siebie wzajemnej współodpowiedzialności za kryzys ekologiczny, przede wszystkim w wymiarze moralnym. Nie są tu najważniejsze proporcje lecz sama świadomość i skuteczna wola działania.<sup>11</sup>

Szacunek do życia ludzkiego jawi się jako najgłębsza i najpoważniejsza implikacja moralna wszelkich problemów ekologicznych. Człowiek jest i pozostanie centrum oraz szczytem stworzeń ziemskich. Właśnie brak szacunku dla niego rodzi tak wiele grzesznych postaw i zachowań względem całej natury i jej ochrony. Pogarda człowieka, jego godności, ma bezpośrednie odniesienie do zdeformowanej wizji środowiska naturalnego i jego funkcji w procesie rozwojowym stworzenia. Człowiek wreszcie sam niszczy się przeciwstawiając się życiu innych, także poprzez eksperymenty metyczne odrzucające podstawowe normy etyczne relacji międzyludzkich. Jest to dziwne, ale niestety prawdziwe, postawa dobrowolnego i świadomego działania na swoją szkodę jako osoby powołanej przez Boga. Poszanowanie życia i integralności stworzenia to podstawowe zasady budowania pokoju społecznego, a w tym i kwestii ekologicznej. Trudno mówić o ekologii nie dostrzegając życia.

Niemożliwe jest pełne dostrzeżenie kwestii ekologicznych i podjęcie ich rozwiązania bez odwołania się najpierw do ocen etycznych. W przeciwnym razie będzie to tylko przeciwdziałanie skutkom a nie przyczynom. Na ich podstawie istnieje jedyna realna i kompleksowa szansa uratowania jeszcze tego co jest możliwe do uratowania ku dobru człowieka i całego jego środowiska. Dla wielu sfer przyrody wybiła już ostatnia godzina ich ocalenia. Trzeba także pamiętać, iż tworzy ona zwarty kompleks ścisłych powiązań i zależności. Dostrzeżenie jednak tylko zewnętrznych mechanizmów, nawet słuszne i wsparte refleksją naukową, musi ostatecznie odnieść się do wnętrza człowieka. Musi odnieść się do grzechu, który jest ostatecznym podłożem niszczenia środowiska i dobra, które jest szansą jego uratowania. Dlatego niezbędność wyzwolenia się od zła i podjęcie niezbędnych działań kompleksowych angażujących wszystkich i wszędzie, na miarę realnych możliwości i odpowiedzialności. Trzeba



podnieść etos ekologiczny, aby na tym budować nowe pozytywne założenia polityki w zakresie świadomości naturalnej.<sup>12</sup>

### III

Dostrzegając kryzys ekologiczny oraz konieczność związania z nim ocen etycznych musi ostatecznie dojść się do wniosków bardziej praktycznych. To jest ostateczny sprawdzian przełożenia życiowego teorii. Istnieją bowiem pewne założenia humanistyczne czy ogólnoludzkie polityki ekologicznej, które stanowią istotny wkład w dzieło poszukiwania wyjścia z zaistniałego kryzysu. Pozytywne zaangażowanie jest wręcz wyzwaniem cywilizacyjnym rzuconym wobec niszczonej przyrody i środowiska. Wyzwanie to adresowane jest przez człowieka człowiekowi, i to często także sobie samemu, a nie tylko innym, czy wręcz obcym, a nawet wrogom. Trzeba rozpocząć od siebie, od własnej refleksji i podejmowanych działań. Środowisko przyrody jest szansą pozytywnego współdziałania ku dobru oraz swoistym sprawdzianem czynionego zła w grzechach, czy też dobra w miłości. Przyroda wymaga, ale też i odpłaca w zwielokrotnieniu.

Istotnym elementem szeroko rozumianej polityki ekologicznej jest przede wszystkim obudzenie troski o środowisko w powszechnej opinii społecznej. Sprawa tak oczywista w praktyce okazuje się jednak jako wymagająca przynajmniej wychowania i formacji. Uświadamianie sobie realiów miejsca życia i rozwoju, tak własnych jak i innych, pozwala na wyraźniejsze dostrzeżenie potrzeby uszanowania porządku zakodowanego w naturę i to w całej jej integralności.<sup>13</sup> Istnieje tu niebezpieczeństwo tzw. własnych wizji ekologii, które w praktyce są jej zaprzeczeniem, ponieważ są przejawem wyrafinowanego egoizmu. Ludzkość dzierży w dłoniach wspólne dziedzictwo, którego owoce winny sprawiedliwie służyć wszystkim w sensie geograficznym i czasowym. Zachwianie równowagi ekologicznej wymaga zatem przede wszystkim walki z egoizmem, zachłannością czy niesprawiedliwością, w wymiarach indywidualnych i zbiorowych, przy jednoczesnym pozytywnym zatroskaniu o porządek stworzenia. Dynamika równowagi całego wszechświata zadana została także człowiekowi, choć ma ona swe autonomiczne prawa i mechanizmy. Panem stworzenia jest człowiek, ale nie oznacza to braku odpowiedzialności czy zwyczajnej bezmyślności. Idzie o to, aby wkład ludzkości był tu pozytywnym darem, a nie niszczącym wandalizmem, który jakże często uchodzi bezkarnie, nawet gdy przejawia się w postaci tragedii, cierpienia i śmierci konkretnych ludzi czy szerszych zbiorowości. Określa się go entemistycznie m. in. jako cenę rozwoju cywilizacyjnego czy odkręć nauki.

Troska ekologiczna wyzwała prawdę, iż zasoby ziemi są ograniczone. Nie oznacza to postawy zaniechania korzystania z nich w sposób odpowiedzialny. Istnieje zatem pilna potrzeba bardziej odpowiedniego systemu międzynarodowej koordynacji w zakresie dysponowania światowymi zasobami natury. Nie powinny tu być przeszkodami nawet względy polityczne czy ekonomiczne, aby uchronić porządek wszechświata i wspólne dziedzictwo. Zresztą czym są one wobec wielkości dziejów i ich dążenia ku przyszłości. Niezbędne jest powszechne obudzenie świadomości potrzeby

poszanowania rytmów natury, które do pewnego stopnia stanowią o jej specyfice, a zarazem i pięknie dynamizmu. Natura jest przecież żywym stanem teraźniejszości, ale wychylonym ku rozwojowi i doskonałości związanej z człowiekiem. Wspomniana wyżej konieczność międzynarodowej współpracy w niczym nie pomniejsza odpowiedzialności poszczególnych krajów czy państw. Jest to raczej wyniesienie jej na wyższy poziom. Każda wspólnota ma obowiązek respektowania podpisanych ustaleń międzynarodowych, ale i ze swej strony winna podejmować własne inicjatywy na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Właściwie pojęta odpowiedzialność nie zna ograniczeń czy statyzmu.<sup>14</sup> Dojrzewać zaczyna także myśl, aby prawo do życia w bezpiecznych warunkach ekologicznych zostało wyartykułowane w Karcie Praw Człowieka.<sup>15</sup> Zresztą w poszukiwaniach rozwiązań zaistniałych już sytuacji oraz prewencji ku przyszłości trzeba odwoływać się do wszelkich możliwych pozytywnych działań, angażując całą myśl i wysiłek ludzki.

Dostrzegany kryzys ekologiczny i podejmowane przeciwdziałania, rodzą moralną potrzebę nowej solidarności we współdziałaniu wszystkich ludzi i narodów. Pilna jest niezbędność wzajemnego uzupełniania się w działaniach na miarę obiektywnych możliwości wkładu w procesy światowego zatroskania o środowisko naturalne. Koordynacja daje okazję lepszemu i kompleksowemu wykorzystaniu nawet skromnych środków. Posiadane środki, możliwości i dostrzegane potrzeby, zwłaszcza w skali międzynarodowej, nie będą skuteczne, jeśli nie pojawi się najpierw głębokie przekonanie o bezwzględnej konieczności owej solidarności. Odpowiedzialna solidarność jest wyzwaniem rzuconym przez ludzkość ludzkości dopuszczającej się zła i zniszczenia. Jej zaś świadomość otwiera szansę tak w ekologii jak i w działaniach na rzecz pokoju. Trzeba powiedzieć, iż solidarność w działaniach ekologicznych jest niezwykle interesującym podłożem umacniania się pokojowych stosunków międzynarodowych oraz międzyludzkich. Świat pozostanie jedynym i realnym miejscem ich spełniania się.

Mając na uwadze oceny etyczne kryzysu ekologicznego trzeba zauważyć, iż równowaga środowiska naturalnego tylko wówczas będzie możliwa do osiągnięcia, gdy zostaną rozwiązane m. in. sprawy strukturalnych form ubóstwa. Zatacza ono bardzo szerokie kręgi, choć najczęściej doświadczane i widziane jest w wymiarze jednostkowym konkretnego człowieka. Idzie tu o migracje ludności, która wynika przede wszystkim ze złych struktur tak wsi jak i miast, i to we wszystkich płaszczyznach ich normalnego funkcjonowania. Dotyka się tu w szczególności ekstremalnej formie grzechu społecznego. Poważne reformy strukturalne i współpraca między narodami stwarzają nadzieję w walce z ubóstwem, które jest tak bezpośrednio odniesione do świata przyrody. Jest to zwrotna prawidłowość w wymiarze pozytywnym i negatywnym.

Szczególnym niebezpieczeństwem, także w płaszczyźnie niszczenia środowiska naturalnego jest wojna, która współcześnie jest, czy może być wyjątkowo tragiczna w skutkach. Jest to często planowe działanie manipulacyjne środowiskiem w celach wrogich człowiekowi, przy czym skutków nie daje się nawet do końca przewidzieć. Niekiedy wręcz wymykają się one kontroli ludzkiej. Nowe bronie chemiczne, biologiczne i bakteriologiczne są w stanie naruszyć, a nawet zniszczyć, naturalną równowagę

świata. Niekiedy nie znaleziono jeszcze środka odwrotu od pewnych niszczycielskich procesów. Obecnie każdy rodzaj wojny jawi się jako niebezpieczny w płaszczyźnie ekologicznej, która może przybierać formy katastrofy. Nawet przeżycie ludzkości stanowi konieczność stanięcia wobec ciężkich, nowych, sztucznych warunków, które wpływają negatywnie na środowisko przyrodnicze. Wojna dziś, to nie tylko bezpośrednie ofiary ludzkie czy materialne po jednej i drugiej stronie, ale to owoce, które przyjdzie zbierać nie tylko najbliższym pokoleniom; to owoce czasem za trudne do udźwignięcia.<sup>16</sup>

Kwestia ekologiczna wymaga weryfikacji stylu życia wielu ludzi i wspólnot, a przede wszystkim odrzucenia hedonizmu i konsumizmu, które nie zwracają uwagi na ich konsekwencje. Cywilizacja nastawiona na używanie łatwo zapomina o innych, a stąd już krok do działań przeciw sobie, choćby nie do końca uświadomianym. Brak poczucia wartości osoby i życia ludzkiego prowadzi łatwo do obojętności w stosunku do innych i świata. Egoizm wobec siebie rodzi egoizm ku innym. Istnieje zatem wyraźna potrzeba kształtowania postaw odpowiedzialności ekologicznej, w której mieści się także odpowiedzialność wobec środowiska. Nie powinna ona jednak wyraść z przesłanek politycznych czy ideologicznych lub też jakiegoś pragnienia „raju utraconego”.<sup>17</sup> Realizm jest pierwszym krokiem rozeznania a następnie działania twórczego. Idzie tu o przemianę myślenia i postępowania, jak wspomniano wyżej, wyrosłych na bazie nawrócenia, czy bardziej nawracania się. Tu szczególna rola przypada rodzinie, w której dziecko po raz pierwszy uczy się tak szacunku do ludzi, jak i miłości do przyrody. Te podstawy mogą stanowić dobrą albo złą bazę dla rozwoju ekologicznych postaw dziecka.

Nie można pominąć mechanizmów prawnych, do których coraz częściej ucieka się ludzkość w swych różnych formach współpracy. Konwencje, porozumienia, traktaty stały się dniem powszednim relacji międzynarodowych dwustronnych czy wielostronnych. Normy prawne i umowy winny także przyczyniać się do zatrzymania marnotrawstwa i niszczenia przyrody. Stanowione prawo, w licznych dziedzinach wzajemnych relacji, nie może dziś pomijać i odniesienia do środowiska naturalnego, w sensie jego wartości ogólnoludzkiej. Realia postępu technicznego czy ekonomicznego dokonują się bowiem w ekologicznym kontekście, który jest wymagający w potrzebie ochrony i szczególnie wrażliwy na zło. Do pewnego stopnia stanowi nawet probierz grzechów i niedociągnięć jakie człowiek zaofiarowuje w płaszczyźnie osobowej i społecznej sobie i innym, może nie zawsze świadomie.

Trzeba jeszcze wspomnieć o estetycznych walorach całego stworzenia. To też służba człowiekowi i dzieło odkrywania Stwórcy. Przyroda ma znaczenie bytowe w wielu sferach życia człowieka, a jej piękno wyzwala uczucie pokoju i pogody ducha. To przyroda kieruje także ku Bogu swym pięknem, harmonią i zaofiarowanymi darami dla człowieka. Z drugiej strony odpowiednio pomyślane plany dzieł ludzkich w środowisku naturalnym, włączenie w czynienie sobie ziemi poddaną, także mogą ukazywać piękno geniuszu człowieka. Harmonia ta musi jednak uwzględniać elementy ekologiczne. Tu wreszcie staje szeroka gama relacji między wychowaniem estetycznym a utrzymaniem zdrowego środowiska naturalnego. Przyroda zawsze, ze swej

natury, jest piękna, tylko trzeba to odkryć i włączyć się, poznaniem, przekazem i budowaniem ku nowemu światu i nowej ziemi w nowości człowieka odkupionego przez Chrystusa.<sup>18</sup>

\* \* \*

Dostrzegając relacje między etyką a polityką ekologiczną, trzeba najpierw widzieć pozytywne jej wymiary, a następnie ostro jawiący się kryzys w tej sferze życia ziemskiego. Ma on różnorodne postacie i formy, a także i przyczyny oraz skutki. Nie można zapominać i o jego zasięgu. Niezbędnym jest podejście od zaraz do całego problemu ekologicznego z niezwykłą odpowiedzialnością, od której nikt nie może się uwolnić. Kryzys ekologiczny jest ostatecznie problemem moralnym; dostrzeganie zaś innych przesłanek jest tylko wypunktowywaniem niektórych jego jednostkowych sfer. Zanegowanie zaś etosu powoduje świadome unikanie istoty problemu. Z woli samego Stwórcy człowiek powinien obcować z przyrodą, być w niej, dla niej, jako jej rozumny i szlachetny w całej odpowiedzialności „pan” i „stróż”. Oczekiwany jest pokój z całym stworzeniem przy pogłębiającej się świadomości ekologicznej.

#### *Przypisy:*

<sup>1</sup> Por. K. Lorenz. Die acht Todsonden der zivilisierten Menschheit. München 1973 s. 21-25; F. Fraser-Darling. Die Verantwortung des Menschen für seine Umwelt. W: Ökologie und Ethik. Hrsg. D. Birnbacher. Stuttgart 1980 s. 9-10; J. Dorst. Siła życia. Warszawa 1987 s. 43-47.

<sup>2</sup> Por. L. H. Tribe. Was spricht gegen die Plastikbaume? W: Ökologie und Ethik, jw. s. 23-25; S. T. Derr. Ecologia e liberazione umana. Brescia 1974 s. 129-141; R. Spämann. Technische Eingriffe in die Natur. W: Ökologie und Ethik, jw. s. 199-201; B. Häring. Frei in Christus. Moraltheologie für die Praxis des christlichen Lebens. T. 3. Die Verantwortung des Menschen für das Leben. Freiburg im Br. 1981 s. 204-206; J. Feinberg. Die Rechte der Tiere und zukünftigen Generation. W: Ökologie und Ethik, jw. s. 170-173.

<sup>3</sup> Por. G. Mattai. Problemi ecologici e bioetici a confronto con un nuovo modello di sviluppo. RvTM 36: 1977 s. 573-604; M. Fazio. L'inganno nucleare. Torino 1978 s. 87-94; Dorst, jw. s. 27-29; J. Aleksandrowicz. Sumienie ekologiczne. Warszawa 1979 s. 87-89; Zur Lage der Welt - 88/89. Daten für das überleben unseres Planeten. Worldwatch Institute Report. Hrsg. L. R. Brown. Frankfurt a. Main 1988 s. 19-20; T. Slipko. Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki. Warszawa 1988 s. 22-25; E. F. Schuhmacher. Small is beautiful. Die Rückkehr zum menschlichen Mass. Hamburg 1985 s. 166-170.

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II. Encyklika o pracy ludzkiej „Laborem exercens”. Cittf del Vaticano 1981 nr 4; H. W. Jüngling. Macht euch die Erde untertan. (Gen 1,28). W: Macht euch die Erde untertan? Schöpfungsglaube und Umweltkrise. Hrsg. Ph. Schmitz. Würzburg 1981 s. 9-38.

<sup>5</sup> Por. Häring, jw. t. 3 s. 209-223; Derr, jw. s. 192-202; O. Vallet. L'ecologie politique. Et 5: 1981 s. 479-488.

<sup>6</sup> Por. Fraser-Darling, jw. s. 9-10; E. Podrez. Ekologia - alarm dla etyków. Z problematyki etyki chrześcijańskiej. „Życie Katolickie” 8: 1989 nr 12 s. 42-44; Jan Paweł II. Posynodalna adhortacja apostołska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II „Christifideles laici”. Cittf del Vaticano 1988 nr 43.

<sup>7</sup> Por. M. Rock. *Theologie der Natur*. W: *Ökologie und Ethik*, jw. s. 77-79; Podrez, jw. s. 45-46; Jan Paweł II. *Pokój z Bogiem Stwórcą - pokój z całym stworzeniem*. Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju. Città del Vaticano 1990 nr 5.

<sup>8</sup> Por. Spämann, jw. s. 201-206; Häring, jw. t. 3 s. 207-210; Tribe, jw. s. 34-42.

<sup>9</sup> Por. A. Autiero. *Essere nel mondo*. *Ecologia del bisogno*. W: *Corso di morale*. T. 2. *Diakonia*. Ed. T. Goffi, G. Piana. Brescia 1983 s. 109-112, 115-116; J.M. Aubert. *Jak żyć po chrześcijańsku w XX wieku*. Warszawa 1986 s. 27-30; F. Dessauer. *Streit um die Technik*. Basel-Freiburg-Wien 1959 s. 78-85, 96-100; Tenże. *Kooperative Wirtschaft*. Frankfurt a. Main 1970 s. 156-180; M. Heidegger. *La questione della tecnica*. W: Tenże. *Saggi e discorsi*. Milano 1980 s. 5-27.

<sup>10</sup> Por. Derr, jw. s. 162-167; Häring, jw. t. 3 s. 208-212; Schuhmacher, jw. s. 107-120; Rock, jw. s. 79-82.

<sup>11</sup> Por. J. Passmore. *Den Unrat beseitigen*. W: *Ökologie und Ethik*, jw. s. 223-226; Derr, jw. 142-162; Paweł VI. *List do Sekretarza Generalnego Konferencji Narodów Zjednoczonych o ochronie środowiska człowieka*. ChS 1973 nr 2 s. 68.

<sup>12</sup> Por. Jan Paweł II. *Encyklika z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia Populorum progressio*”, „*Sollicitudo rei socialis*”. Città del Vaticano 1988 nr 34; Paweł VI, jw. s. 70; Passmore, jw. s. 228-230; Rock, jw. s. 94-102.

<sup>13</sup> Por. Slipko, jw. s. 23-28; M. Rock. *Der Christ vor der ökologischen Herausforderung*. *Land aktuell* 8/9: 1982 s. 220-225; G. Altner. *Leidenschaft für das Ganze*. Stuttgart 1980 s. 133-137.

<sup>14</sup> Por. Spämann, jw. s. 96-98; Derr, jw. s. 162-173; M. Iwanejko. *Międzynarodowe starania na rzecz ochrony środowiska*. W: *Człowiek przeciwko sobie*. Red. A. Leńkowa. Warszawa 1986 s. 137-151.

<sup>15</sup> Por. Jan Paweł II. *Pokój z Bogiem Stwórcą*, jw. nr 8.

<sup>16</sup> Por. R. Garaudy. *Il progetto speranza*. Assisi 1976 s. 5-34.

<sup>17</sup> Por. Fraser-Darling, jw. s. 12-16; Jan Paweł II. *Pokój z Bogiem Stwórcą*, jw. nr 13.

<sup>18</sup> Por. Podrez, jw. s. 47-52; O. F. Bollnow. *Mensch und Raum*. Stuttgart 1971 s. 16-25; 110-116; 123-126; 149-154; M. Heidegger. „... Poeticamente abita l'uomo...”. W: Tenże. *Saggi*, jw. s. 125-138; Slipko, jw. s. 40-43.